

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

122. Archiwum Ostapa Ortwina. Materiały dot. Stanisława Brzozowskiego m.in. testament, list otwarty, przepustka 1906-1933 (58).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека НАН України
ВІДКОПИСТІ
№ Опт. 122/п. 12

Матеріали до справи Станіслава
Тощозовського. (Зішлитий лист Ф. Тощо-
зовського і друга, зішлитий лист до
Ф. Тощозовського, в'їзди, статті до
редакції, переїзди на судову роз-
праву Ф. Тощозовського, газетні вирізи
тощо).

1906 - 1933.

58 арк. 67
м. рос., пол.



8

O Stourented"

"

2

Bronowski S.

19
Nicustronodni myśli; jest nasz, nierównie
nadto, Berwiednie j' świadomie sprzymysła u siebie i
naokoło siebie berustawnie. Myśl nana jest jak
trawany pias. Wony i tropi na podór purbodie, u gran-
cie wody bada, czy jasi pmenek tody jej par. Myśl
Berpanista, nie konduca jej o nic, nie chowa wiedzy
dokąd przyjdzie, nie b'gajca jej ninez, jest prau
wyjstlowem. Sama istruowio nare, spoberenstwo
oberne, jakien jest, jest niestawnyu stwanku
natronu na purbodie badaru. Kaidz u nas, z'ysn
rykier obeney spoberenstwo, jest pmer me wy-
chowywany, parli wisła, wisła u nas, u nary
krew caba natura spobereygo sadwiska i tak indol
kaidz odnajdyje u spoberenstwie siebie Myśllicy
caben piaben, myśliuwy sadim, dobroly ten, akca
istruowionu swien; kts jest wiszawy istruowionu
swen:ze spoberenstwu, p'pdejcy podnie, udrzpi,
u prawni ten d'wiziek u miast w'atnego sadumu.
Berwieu rodaj instyktuwej solidarnosi. Nie mi:

możli przyjaciel, przyjaciel rosum, myśl u spo-
sobie życia, istnienia, usuwając i przyznając
prze myśl ludzi.

Ale społeczeństwo jest pewni, co pokazuje pot, by kraj
kimi jest i, aby być może to ma być prawo. Jednie jest
duża twój, prawda twój myśli? Był on jednym
z tych, którzy są tylko materialem historii.

Myśl ludzka i miar, stając się nieodparte ptas
co czyni z tej wyświeca i tej medli, ka.
Wana prawda musi być niekondemnie dżeta, wól
ka, pishua, jeżeli w śmierci wsnowi je na talim
ben miare myśli i cierpienia. O to stało się
Wani to życie, które jest ceterie opatrunkis.
Opatrunki musi wytośmurył się przed życiem.
Ni balry.

Jeśli kraj, w którym promiśno wyjęto, wany
jestem solidarni i porządku, myśl tam jest
dżeta na stajona i to jest wbatian dżeta
- w dżeta, doborowem i nadeem - myśl, poma
Jeśli, stwara głąd do przytłum potola
gdzie stwara id wady nad światem. To jedno
współnie jest nieprzy, ludzui, to daje nadeem
my gwałt, myśl, nieczyjśiona prawda.

Do odczytu o „Przeglądzie” 4

Samobitność nie znajduje ustępnego systemu
czytelnika niemożliwą jakkolwiek i różnorodną
osobliwej wymiarów działalności państwa. Myśl
zbudowana przez i wiedzą sobie, że nie wyjdzie
po raz pierwszy niekiedy mię niezabawny
sącej. Myślą pozostać sama z sobą, sama
sobą, tylko sącej. Myśl niecierpliwa z radą
działalności praktycznej, nie zamyka przede
sobą radę, w odległości pewnej widzą tylko
groźny la i walkę, staje się desinteresowna
i nieustraszona. Nie jest związana z żadnym
dogmatem, z żadnym celem. Lubi. Lubi
pracy i niezmiernie. Rosum wyhodował
tu sam siebie, aby być dzierżawcą w momencie
gdz ułamek się niekiedy działalności. Otacza
te młode głowy krytyczną, prawdziwą
platonowską desinteresowną powścią
myśli. Nie, nie może prawdy. Nie istnieją

zadane inne wątpliwości, interesy, a poza strachem
w podobnym zjawisku myślenie przewidywało groźne wartości
rozrywkowego przedsięwzięcia, uznawano je za sukcesy
i cenniejsze niż się przed oczyma młodzieńca
Hamleta rozrywkich i grały z wielką siłą.

Myśl ludzka była tu na Syberji przypięta
stronami, się na poręczach wyjętym dźwiękiem
Wieżni polski wyjętym z koloniami.
Soboricko prawo, myśl wyjętym może być i grane
przypadku. Nie mieliśmy prawa straszenia przedmiot
Wieruosi. Chodziło o stworzenie groźnej ręki dla tej
myślowej i moralnej potęgi, która była u nich. - Myśli
potwora, wyjętym raku pure przez rozrywkę i siła
Walczyliśmy z dźwiękiem i myśli straszył ludźmi.

2

Poczyniliśmy takie postępy na drodze etycznego
wyparowywania problemów, iż
sumienie intelektualne, niezłomna wola i
myśl zagadnień są w nowoczesnej Polsce rzeczy niemal
nieznane. Mówię tak dlatego nie składam Polakom
na obywateli odygry — jał pragnę być wprost
odby chodź o wyklaranie pogardy i lekceważenia dla
najgłębszych zagadnień myślowych — „sumienie
obywatelskie” zmienia się na nieuczynliwy głośno. We
Intellektualna ciężarówka samego sobie jest
wierzęcym warunkiem unytkowej życia: kto nie
jest odpowiedzialnym sprawcą swych myśli, kto bez
wprostnego świadectwa — jedyn dla drugiej postawa
— w kółko sprzeciw: myślowe nie wzbudają, nie,
bardziej potrzebny utwierdzenia ist. ten jako ja myślowe
nie istnieją. W tym względzie intelektualna ciężarówka
najbardziej zasadnicza wartość życia, gdyż
sie rozwija, z jakiegoś gatunku: z jakiegoś rodzaju
vertekalności, postępują, się u nas ludzie nie
dajemy się psychologicznemu, ale jak oba
tych powrotów podawają im, prawdy unytkowej

Doručaje ti obrascu, je mi istineje da u nas
vraće, ne ratuom, ostal sam zujst pravdy,
Brat je konsekvencny i vytrvalej vol. u myšleni.

Nauka nierzakanej, kryt' zručej myšleni.
Urnuvni tykto, jo myšl' skryt' abuda i ra vorumbe
stna, ne čem' oni vradci, ani vuzrojov, ani
prekharacnyj mučenar, ne robr' hte, vregolym nie
ščial.

Myškin.

60
Myšl' je ryba v tej samej dielnicie v štorej
porebyva vobla, rodita si v raru k zblarucym miš-
niam i pripinam vrynu. Nigdy nie byi obrjetoj
nie znai, tek obrjetoj štatoriču, šchety vryp.
vivotu vobe verpava, kominar' zija ludačk
stot vdept' jez v rieučej krejiby. Ne mo-
dria' co to jet podnebnioj, v štorej tonie vlev
sje, gime myšl' obrodna i ofara klyvda,
pudemn smutek' i sigle i vobe čny štief
byi vobz, nie kapitulovat' pres mirem.

~~Młokien~~ duszę swą wydziera indywidualnym
 upodobaniom, smutkom, boleśm, klamie się z na-
 rodem pragnie pragnie przez prerużenie
 w sobie całej indywidualnej przypadłości, aby
 wykontablic' w sobie miłość tej, co narodził
 chał powieść, aby żył. M. nie we własnej na-
 turze, nie we własnych poręczach artystycznych,
 w, nawet nie we własnym smutku; boleści - przed
 przydatni narodzi, on duszę swą, swolna i codzienną
 pracę przekształca, przetwarza, aby nie miała w sobie
 nic prócz tej, co narodził życie zapewnić mu.

Czy droga od Paucia Tadema, od tej rozkochania się
 ośro i perna w zieleciu gajów; tak literatury, od
 tej wielkości duszy, całej w brach wspomnień i prętko-
 ści - do samotności, do zmagania się nieustannego
 z phrenie wygłanami duszów literatury lub w t. 48
 była prostą; łatwą. M. zerwał z plecioną drogą
 sercu kontaktów, aby wejść na drogę samotną,

na której wypracowuje sobie celownik (nowe serce,
nowy myśl i nowy wola.

Nie drzyj jest kochani co do pralenstwa nawet, nie drzyj
jest widzieli co w pigułce; słowem, nie drzyj jest
słowem wypracowując Kantat miłosci swojej; trzeba jej
pytać jenne, czemu jest moja miłosci; jak, ma
wartosci to, co je Kocham, jak, ma cechy Kantat, któ-
ry mnie pierzaniem napawa. Y, jeśli myśl i wola
wytrada wyrok, w proch rozbijajemy nasze ukochania,
nie, trzeba jej wyrzec ich, wyrzec dla nagiej i swo-
wej idei obywatelskiej, bo trzeba lat myśli i pracy
lat linuciejnych, niż życie pojedynowego obywatela,
nie narodzi się w nas organy druz, rednie widzieli
nowe ukochanie. - Widzieli mnie jako obecności realnej,
leu jako Kantat, idealny chodzący tyłko.

Trzeba wyrzec się Kantatki ananajs jak serce
własne, dla obywatelskiej, który nie obciążuje nic,
Mać tylko serce rozkrzewić i miłosci swoj poruczyć
poniechać sobie pod i sumy jak obywateli

i po prae prask: ihi i patnes w para pustko
der mypli i der wedy, kali jest gdzie jasio ston-
ce, czy jest gdzie ptakow i gnos, czy sumi rieden
drzew, czy siere tchnienio wid negroti tudy dal,
obnyje i crotu trud. Treba ihi nie zwarzaj na
arykut, na pyrostru tych, ktory nie rozumieja,
a ty lko myj, ze odebrane im zostalo co odgryzety
i nic im dai nie mozu, proz nakara myk.

Treba pretwri samicie spiekawie ty
serca i osypawie ty wyszkid mypli i ostkoi
wryptkich naru. Wyrec ty paucyri i nie
cznai swej narie.

Wrywai ze swiatem w dialecy, aby mozt
Phyrtori trozej.

Alas, pchajery mlotyjt preu i sromu, trucajeryjt
stara wiaru i stare przywycanie ale rozumie,
dal matki i ojcu nie pojnujeryjt se konserwatu,
a caryjeryjt w b. s. i l. s. eksyryjeryjt i ne
cznane jatro, caryjeryjt w. s. i l. s. i l. s. i l. s.

Orłowiek przewidyuje się nieustannie i pomimo
woli, ale jeśli jednak za drugim w jego orłach rozrypu
je się w obrotach i prochu przednich odłożenia przy
wieraniu, to co dzieje się z pławieniem? a sercem jego?
Czy wyprzedzi się kaba z obrotami i nie pław
li się w mase.

Nie możemy przewidzieć, aby naprawdę wzięto muie co
z tymi ludziami. Z tymi, czy jakimi kolwiek. Czy warto
zajmować się obrotami? Czy warto zajmować się ciałem
kolwiek? I co go naprawdę brzydo z tej sprawą? Jakiej
natury są te rzeczy? Nie mogę rozplatać tego spłot
kondom Wiedzialy, że powrota jmi weurządzenie
Dla miłego niema, że jest kot u niego, co brzydo się
praciu, inelkiej i innej formie życia. Altda nie
zję, ale jochli zję - to innej jmi nie brzydo
mój.

Po co bez wdary i bez kapku. Bez wbaticego przekroczenia
tępli, jakim je jochli wyobrażeniem rana i brzydo
to mejdrone opowiadanie jochli.

Nie wiedział, że przekroczenie to jest wbaticego to: nieprze
mowy, cobienny, mus, gorący nad wbaticego. Nie
zawone kłewany się z miul i stajidny w jochli
extreymalnym podniesieniu jochli. Czysta układ
się on nam, jako wbaticego, jako rina, jako
kudny, nabog, narzet jako pora lub i innowienie.
I stot, jochli jego jest to, że nie możemy się z pro
niez wybranie. Po pomimo wbaticego orobit jochli
my. Przekroczenie to jest sam orobit, nie zabog

krar. I struwny je nie jako jākā! ~~snotta~~ abeo, 9
lutnej' cystoi, nie jako jākā' usknydejsy moz
nadluczkę - len wotamie, jak naturo wotamy.

4
Nie wolno się uchylić od spełnienia swego czynu.
Trzeba iść, gdzie stare prawa i chwały przes-
zły i nasył śmierci. Powstana nowe pokolenie,
nowe walki. Ludzie wzięli ginęli w burzonym
mroku, podli nie widzą go przed sobą.

Nie wolno się uchylić od spełnienia swego
czynu. Swójego wstanie. Będą wielkie pokolenia
którym da historyja czynu jaśniejsze, czynu nieznania
i światła, niezamierzony przez mądrych ludzi. Ale
to będzie ich czyn. My ta strach i mroczny przeżył
siebie, wstanie dnia, myśl. Jeśli nie można prze-
żyć myśli swój, nie widać, nie sięgają śmierci
na siebie - takim jest już powołanie człowieka.

serce nieistotne przez swą tożsamość o przynależność
o przynależności, o prawdę wewnętrznej człowieka.

Je powołanie

12

KARTA KORESPONDENCYJNA

Wielmożny Pan

Cadeusz Antoniewicz

Lwów

ul. Jozafata l. 12.

*Zaproszony do współudziału w akcji mającej zająć się ostatecznem
wyświetleniem sprawy ś. p. Stanisława Brzozowskiego, przystępuję ni-
niejszem do Komitetu, który w tym celu się zawiązuje, zarazem podaję
nazwiska osób, które w tej akcji zdaniem mojem również uczestniczyć
byłyby skłonne.*

Spis osób z adresami:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Podpis i adres:

.....

.....

17

Wielmożny Panie!

Imieniem Komitetu zawiązanego tymczasowo celem przeprowadzenia akcji dla ostatecznego wyświeślenia sprawy ś. p. Stanisława Brzozowskiego, zwracamy się niniejszem do W. P. z zapytaniem, czyby nie zechciał w akcji tej wziąć udziału przez przystąpienie do pełnego Komitetu, który w tym celu utworzony będzie.

Łaskawą odpowiedź na załączonej tu karcie prosimy nadesłać pod adresem: Tadeusz Antoniewicz, Lwów, ul. Jozafata 12, z załączeniem spisu osób, kóreby zdaniem W. P. w Komitecie tym uczestniczyć chciały.

Z poważaniem

Karol Irzykowski

Ostap Ortwin

Tadeusz Antoniewicz

List otwarty do Pana Stanisława Brzozowskiego.

Szanowny Panie!

Jeżeli dzisiaj publicznie się odzywamy, jeśli pragniemy, ażeby nasze słowa były czystem uczuciem wdzięczności, której brutalna napaść osłabić, a partyjna nienawiść wykorzezić nie zdoła, jeśli rozumiemy nakaz obowiązku prostować fałsz i bronić dobrych intencji, to dopiero teraz tylko dlatego, że atakują Ciebie Szanowny Panie i nas zbyt potwornie, podstępnie a głośno. Dawniej mogliśmy tylko gardzić szeptem, dzisiaj musimy gardzić, oburzać się i bronić przeciwko krzykom puhaaczy mroków.

Zgodziłeś się, Szanowny Panie, proszony przez Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki we Lwowie urządzić szereg odczytów treści historyczofizycznej, które gromadziły nas tłumnie i słuchane były z przejęciem, z uznaniem, z powagą i chęciwie.

Nie znalazłbyś jednego nieporuszonego serca pomiędzy tymi, którzy szli od pracy słuchać słów Twoich o pracy. Nie znalazłbyś ani jednej myśli nie wziętej w niewolę Twoimi słowami o swobodzie. Nie burzyłeś naszych poglądów, lecz je krzepiłeś, nie rzucałeś mroków, lecz je wszechstronnie oświećlałeś — i za to serdecznie, szczerze, gorąco dziękujemy Ci Szanowny Panie.

Rzucili w naszą duszę cień inni, kto — nie wiemy, lecz wiemy, że ci, którzy wybrali broń oszczerstwa, taktykę nietolerancji, cel — zmonopolizować „Bratnią pomoc“ na rzecz własnej kliky. — „Spotwarzajcie panowie, spotwarzajcie, zawsze coś z tego pozostanie“, mówi Voltaire.

„Zawsze religią, zawsze patriotyzmem, zawsze moralnością osłaniają liche subjekty swoje napaści“, dodaje Heine. To widzimy, to rozumiemy w całej akeji, wszczętej przeciwko Tobie, Szanowny Panie, i nam.

I my i nasi następcy nie ulegną się walki, a walki nie z jaskiniowcami przekonań, lecz o prawdę, o jasne słońca idei przyszłości, z ludźmi, którzy zdejmą maski i przesną pluć a zaczną mówić.

Jeśli Ty, Szanowny Panie, pragniesz sądu uczciwej opinii, to z naszej strony możesz usłyszeć tylko sąd wdzięcznego serca. Nie ma oskarżenia, lecz jest napaść brudniejsza od partyjnych morderstw w zaborze rosyjskim, wstrętniejsza od wszystkich przejawów ohydy ludzkiej. Nie oskarżyli a napadli, więc Cię bronimy Szanowny Panie. Wszelka napaść, wszelki gwałt i grabież zaufania zawsze z takim stanowiskiem młodzieży spotkać się musi.

Więc słuchać nadal słów Twoich chcemy Szanowny Panie.

Lwów, dnia 19. listopada 1906.

ZA WYDZIAŁ TOW. „BRATNIEJ POMOCY“ SŁUCH. POLITECHNIKI WE LWOWIE.

Władysław Sikorski
przewodn. Tow.

Zygmunt Bohuszewicz
skarbnik.

Włodzimierz Kozubek
sekretarz.

Bolesław Paykart
zast. przewodn.

Maryan Adamowicz
bibliotekarz.

Stephan 22
Nr. 464

LIST OTWARTY.

Na gruncie lwowskim pojawiła się broszura, zawierająca rzekomo wierny odpis zeznań moich w sprawie „Oświaty ludowej“, poczynionych w śledztwie prowadzonym jesienią 1898 roku. Wydawnictwo to zatytułowane jest jako pierwszy zeszyt materiałów do dziejów „Oświaty ludowej“. Byłoby dla mnie rzeczą pożądaną, aby ukrywający się wstydliwie poza tytułem byłych członków „Oświaty ludowej“ opublikowali pośpiesznie i dalsze części owych materiałów, a przede wszystkim olbrzymie protokoły dotyczące zeznań pewnego z byłych członków „Oświaty ludowej“. Bez tych zeznań bowiem moje, które były bezpośrednią odpowiedzią na zarzuty, upodstawowane przez władzę śledczą na owych zeznaniach, zrozumiane być nie mogą. Przypuszczam bowiem, że byli członkowie „Oświaty ludowej“ w swojej publikacji mają historyograficzne zamiary, w przeciwnym bywiem razie musiałbym uznać całe wydawnictwo za wybieg polemiczny jedynie, mający na celu sparaliżować mają działalność publicystyczną. Od dawien dawna zastanawiała mnie dziwna cierpliwość narodowej demokracji i jej organów w stosunku do mnie. Od dwóch lat prowadzę przeciwko stronnictwu temu, systematyczną ustną i piśmienną walkę; dotychczas nie spotkałem się ani razu z odparciem moich zarzutów. Musiałbym więc uznać, że wydawnictwo „historyczne“ byłych członków Oświaty ludowej jest tylko próbą unicestwienia przeciwnika, z którego argumentami nie umiano sobie poradzić. Pozostawiam ocenie uczciwych ludzi tego rodzaju polemiczną taktykę. Do samej rzeczy zresztą czuję się zobowiązanym wobec opinii socjalistycznej i postępowej kraju, do wyjaśnienia spraw poruszonych we wzmiankowanej powyżej broszurze.

W r. 1898 zużyłem na cel niewłaściwy sumę, powierzoną mi przez instytucję koleżeńską. Ustanowiono nademną sąd koleżeński; przewodniczył temu sądowi student Jastrzębski; po kilkugodzinnej naradzie Jastrzębski oświadczył mi, że opinie członków sądu są tak krańcowo różne, kompromis absolutnie wyłączony, więc z żalem, jak mówił, postanowiono sprawę odłożyć na czas powakacyjny. Miano przesłuchać paru nowych świadków.

Po wakacjach nastąpiły aresztowania, uwięzieni zostali liczni członkowie sądu i sam podsądny, ja. Do chwili wydania w roku rozprawy sądowej, zeznania świadków stanowiły tajemnicę honorową. Zdziwiłem się, gdy na pierwszym już śledztwie prokurator Izby sądowej Turau zażądał odemnie wyjaśnień co do „sprzeniewierzenia“ przezemnie pieniędzy publicznych, powołując się na zeznania studentów, imiona których mógłbym wymienić.

W czasie, kiedy siedziałem jeszcze w więzieniu, sąd został zwołany; składał się on z innych osób, niż te, które pierwotnie do jego składu należały. Odbывał się w warunkach takich, że jeden z jego członków, student Stanisław Michalski, wystąpił z liczby sędziów. Ustawa sądowa wymagała, aby przy zmianie kompletu sądu podsądny i wszyscy świadkowie byli wysłuchani ponownie, wymagała także, aby sąd składał się conajmniej z 9 członków. Sąd w nowym komplecie w liczbie 7 osób pod przewodnictwem studenta Stefana Dąbrowskiego, nie przesłuchując ani nowych świadków, ani też nie czekając na moje uwolnienie, uznał mnie winnym sprzeniewierzenia i skazał na trzy lata wykluczenia z życia towarzyskiego i na całkowite wykluczenie z organizacji koleżeńskich. Ponieważ uznawałem siebie za winnego w sprawie pieniężnej, ponieważ bardziej jeszcze poczuwałem się do odpowiedzialności za skompromitowanie organizacji koleżeńskiej, w której zajmowałem honorowy urząd, postanowiłem nie protestować przeciw naruszeniu prawa, obowiązującego sądy koleżeńskie i zastosowałem się ściśle do tego wyroku. Działalność publicystyczną rozpocząłem dopiero po upływie trzech lat, przez wyrok sądu przepisanych.

Chciałbym uniknąć podejrzenia co do motywów, z jakimi związane było owo roztrwonienie pieniędzy. Nie chcę wzbudzać przeświadczenia, że było w nich coś mogącego mnie tłumaczyć. — Powtarzam, że w tej sprawie czułem się absolutnie winnym.

Powracam do zachowania się mojego na śledztwie.

Przy aresztowaniu mojem wzięto kilkanaście egzemplarzy proklamacyi, pisanych ręką stud. U., wzięto początek rękopisu stud. Krysińskiego; koniec tego rękopisu żandarmerya wzięła już uprzednio z mieszkania autora; rękopis był pisany jego ręką. Żandarmerya na śledztwie ukazała mi obszerny memoriał zeznań jednego z więźniów, z więcej niż dokładnym opisem życia organizacyjnego, ze szczegółami najbardziej detalicznymi (aż do wiernego streszczenia rozmowy, prowadzonej pomiędzy sześcioma osobami w mieszkaniu przy ul. Chmielnej pod nr. 42 czy 44); co więcej, były tam szczegóły

co do „powstańczej“ działalności Oświaty ludowej, co do jaskrawo rewolucyjnej działalności innego stowarzyszenia studenckiego; wszystko to z nazwiskami, adresami i detalami. Zeznania te przedstawiały samo stowarzyszenie studenckie „Bratnia pomoc“ jako parawan tylko, przesłaniający inne rewolucyjne organizacje; pomiędzy innymi dowodzą w tych zeznaniach, że Zarząd Bratniej pomocy jest identycznym, zależnie od przewagi tych lub innych elementów, z Oświatą ludową, lub też inną organizacją „Kołem“. Tej ostatniej zeznania przypisywały jaskrawie rewolucyjną działalność. Odezwy znalezione u mnie, zdawały się całkowicie potwierdzać te zeznania. Obfitość faktów, jakimi rozporządzała żandarmerya, zdetonowała mnie całkowicie.

Jednocześnie denerwowały mnie pogroźki Turau, iż z zarzutów co do owej sprawy pieniężnej uczyni użytek; między innymi zapowiadał, że poinformuje o sprawie mojego, od lat kilku chorego ojca. Miałem lat 19, bardzo małe pojęcie o zasadach konspiracyjnej działalności, starałem się wybrnąć z nad wyraz trudnego położenia i uległem pomyłce, rozpoczynając rozumowaną polemikę z przedstawionym mi przez żandarmów materiałem.

Wydawcy broszury twierdzą, że przepisują ją z mojego własnoręcznego protokołu; szkoda, że nie nadmieniam, że żandarmerya w przeciągu 5 tygodni kazała mi spisać pięć protokołów, wciąż mówiąc, że poprzedni zginął i wyzyskując przez powstające sprzeczności nowe trudności i zawikłania. Nie twierdzą, aby zachowanie się moje podczas śledztwa wytrzymało krytykę, stwierdzam tylko, że najpoważniej zaszkodziły zeznania moje studentowi U.; i on jednak został skazany na tę samą karę, której ja uległem. Obywatel U., spotkawszy się ze mną po wypuszczeniu z cytadeli, zachował się wobec mnie serdecznie i zdawał się rozumieć, że zeznania moje musiały być podyktowane przez jakieś specjalnie uciążliwe okoliczności.

Teraz o dalszej historii tej sprawy. W roku 1902, czyli prawie w cztery lata po tej sprawie, rozpocząłem działalność publicystyczną; rozpocząłem ją w postępowym obozie, nie licząc się nigdy z żadnymi względami, prócz własnego przekonania. Niezwłocznie po pierwszych moich artykułach nieznanymi mi obrońcy etyki, zwrócili się do redakcyj pism, w których pracowałem („Ateneum“ Cezarego Jellenty, „Głos“ Dawida, „Przegląd Filozoficzny“ Werehy), wreszcie do księgarni Arcta, który był wówczas jedynym moim nakładcą. Wszędzie radzono zerwanie stosunków z tak dwuznaczną jak ja osobistością. Nie liczono się z tem, że jestem człowiekiem, nie cofającym się przed odpowiedzialnością i co do przeszłości swojej i jej błędów. W błąd nigdy nikogo nie wprowadzałem. Wydawcy broszury insynuują mi, że zmieniłem imię. Przyjaciele i koledzy, znający mnie od dzieciństwa, wiedzą, że domowym imieniem moim było zawsze Stanisław; imienia Leopold zresztą raz użyłem w literaturze, mianowicie w „Przeglądzie filozoficznym“ w artykule, drukowanym za życia Stanisława Brzozowskiego, poety, a to w celu uniknięcia powikłań. Było to w roku 1901.

W ciągu polemiki Sienkiewiczowskiej wyciągnięto znów całą tę historję, jako jedyną przeciwko mnie argument. Dzisiejsze jej wznowienie nastąpiło po szeregu artykułów w „Przeglądzie społecznym“, stronnictwu narodowo-demokratycznemu poświęconych, po zeszłorocznych glossach w „Krytyce“, po całym szeregu odczytów we Lwowie, Krakowie, Zakopanem i na prowincyi, w których również stronnictwem narodowo-demokratycznym się zajmowałem; po artykułach „Trąd wszechpolski“ w „Promieniu“, po szeregu artykułów w „Głosie robotniczym“ i „Naprzodzie“. Ocenę tych faktów i ich związku pozostawiam ludziom uczciwym.

Teraz zwracam się specjalnie do socjalistycznych organizacji i do uczciwych pierwiastków literatury polskiej. Sąd nad sobą wydałem ja sam, uznałem raz na zawsze, że niezdolnym jestem do jakiegokolwiek pracy konspiracyjnej, postanowiłem nigdy nie ubiegać się o żadne odpowiedzialne osobiste stanowisko. Zachowałem sobie jedno tylko prawo pracy w miarę sił, postanowiłem oddać wszystkie zasoby zdolności i wiedzy, jakimi rozporządzać mogę, na rzecz drogiej mi sprawy socjalizmu, sprawy swobodnego i harmonijnego rozwoju naszego społeczeństwa i jego myśli. W służbie tej wybierałem stanowiska najniegodniejsze i najmniej popularniejsze. Pragnę nadal oddawać sprawom, które drogie mi są, wszystkie usługi, do jakich będę zdolny. Rzeczą organizacji socjalistycznych, rzeczą tych żywiołów literackich, które poczuwają się do jakiegokolwiek solidarności zemną, jest wydać sąd w sprawie, którą niniejszem niezależnej opinii polskiej przedkładam.

Lwów, 15. listopada 1906.

Stanisław Brzozowski.

Oświadczenie.

23

Dowiaduję się, że ta działalność moja, która zjednała mi szczerą nienawiść całej reakcji polskiej — że bezinteresowne chyba już — gdyż o żaden mandat, o żadne wpływy nie ubiegałem się, — oddanie się sprawie socjalizmu — inspirowane było przez Ochrane. Wzywam wszystko, co jest młodego w Polsce, niech zrewiduje swoje myśli, niech sprawdzi, czy żadna z nich odemnie nie pochodzi, jeżeli bowiem tak jest, niech je wypalą z serca i duszy.

Ochrana przecież miała płacić mi za to, ta sama Ochrana, która dziś pozwala sobie wykraść listę z moim nazwiskiem, ta sama Ochrana, która ustami swoich agentów zwierza się ludziom partyjnym, iż Stanisław Brzozowski pisał raporty o partiach socjalistycznych.

Nie wydawał osób — pisał sprawozdania ogólne.

Naturalnie. Trzeba bowiem byłoby wymieniać osoby, aby dowieść, że wydane zostały, a raport sfabrykować zawsze można. Ochrana, jak się dowiaduję płacić miała aż 150 rubli za ogólne sprawozdania!

Książki pocztowe w Nervi i Florencji dostępne są dla wszystkich — a we Lwowie żyją ludzie, którzy wiedzą, skąd czerpałem grosz każdy. Miałem wyjeżdżać też do Zakopanego za pieniądze Ochran — na szczęście żyje człowiek, student Bronisław Gałczyński, który urządzał ten wyjazd i wie za jakie pieniądze był on dokonany, wie, że dała je „Kasa literacka“ i Towarzystwo „Miłośników sztuki“. Dosyć!

Kogo wydałem?

Gdzie i kiedy?

Fakty, a nie pogłoski z Ochran.

Czy już departament policyi rzuci opinią kraju?

Nie mam przyjaciół pośród kierowników polskiej myśli, służyłem sprawie i myślom, nie ludziom. Wiem o tem. Ale wiem, że myśli służyłem siłą; nie ukradłem jej ani jednej godziny.

Poprzez głowy partyi i ludzi wybitnych zwracam się do wszystkich, co śmiały jeszcze w Polsce w prawdę wierzyć.

Pytam się czytelników moich, czy ich uczyłem pracować w obecnym ustroju, czy osłabiałem w nich wiarę czynu.

Wszedłem do literatury w r. 1901. W ciągu dwóch lat napisałem przeszło dwadzieścia broszurek popularnych — część z nich zginęła na cenzurze! — pracowałem jak galernik, żarła mię bieda.

Gdym zaczynał pisać stałem na zachowawczym stanowisku. Nie zaprzeczy nikt z moich wrogów: w każdym bogatym polskim piśmie mógłbym zająć miejsce, na którym byłbym dziś jednym z szanownych mężów narodu.

Ale ja szukałem łaski Ochran i postawiłem na kartę cały los swój w obronie Przybyszewskiego i młodej sztuki.

Mogłem wraz z tryumfem Młodej Polski, polskiego modernizmu zrobić karierę estetyczną, pisać nastroje i impresje.

Ale ja byłem człowiekiem bez charakteru, poszedłem na służbę socjalizmu — aby zbierać wiadomości dla policyi.

Wzywam socjalistów polskich, niech powiedzą, komu z nich starałem się wydrzeć tajemnicę, kogo starałem się usposobić do wyznań.

Wzywam Kulczyckiego, Warskiego, Jodko-Narkiewicza, Esterę Golde: niech odpowiedzą.

Niech im się nie zdaje, że wolno im nie odpowiadać im — bohaterom, mnie — oskarżonemu o szpiegostwo.

Barbés był bohaterem, lecz w sprawie Blanquiego — działał jak potwarca.

Wzywam całą Polskę myślącą wszystkich obozów: niech osądzi całą moją działalność i niech ośmieli się wymówić słowo szpieg.

Dość i jeszcze raz dość.

Dwa lata temu gotów byłem spowiedź czynić przed każdym polskim wstecznikiem, przed każdym, kto żądał odemnie rachunku, bo oskarżono mnie o winy popełnione.

Dziś — wiem, że łatwą jest rzeczą mnie zabić, zachwiać mnie niepodobna, chociażby głośniejsze jeszcze rozlegać się miał oskarżający mnie szept z Ochran.

Jako posądzony i zasądzony bez wysłuchania, wzywam czerwony sztandar i wszystkie stronnictwa socjalistyczne w kraju, by zwołały sąd, któryby sprawę rozpatrzył; jest to ich obowiązkiem jeżeli chcą, aby była w Polsce różnica między głosem sumienia publicznego a potwarzą.

Moim przyjaciołom zaś tylko powiedzieć mogę, że wiem, iż cierpią wiele ale z całą wiarą i spokojem mówię im: cierpicie dla dobrej sprawy.

Florencja, 5. Maja 1908.

Stanisław Brzozowski.

Stanisław Komperda

Kraków, Rynek 47, Linja A-B (Hotel Drezdeński).

Zlecenia zamiejscowe skutecznie odwrotnie!

Bielizna męska ze słynną marką Iwa — Rękawiczki skórkowe damskie i męskie — Parasole i Laski w najnowszych wzorach — Krawaty naj-
świeższe, Kalosze i pantofle, Pończochy i skarpetki, Czapki sportowe do podróży — Kufry, torby, torebki, Necesery i t. p. — Przybory toaletowe, Mydła i perfumy

Mapa przyszłego placu boju.



Ultimatum nastąpi we wtorek lub środe. Przyczyna tego leży w tem, że mocarstwa muszą się wpieryw porozumieć, aby przygotowywana przez nie w Belgradzie interwencja odniosła pożądaný skutek. Zauważyć należy, że nie wszyscy podzielają bezwzględnie te optymistyczne zapatrywania. Wszystko zależy będzie od tego, jakie stanowisko zajmie Rosja wobec włoskiego projektu konferencji.

Zlokalizowanie wojny.

Belgrad. Jak donoszą z Petersburga Izwolski oświadczył jednemu z dyplomatów, że jeżeli wybuchnie wojna między Serbią a Austrią, zostanie zlokalizowana.

Nota Austro-Węgier.

Wiedeń. Nota, którą hr. Forgach wręczy we wtorek lub we środe w Belgradzie, będzie utrzymana w tonie stanowczym chociaż grzecznym. Nota ta domagać się będzie rozbrojenia Serbji i odpowiedzi w jak najkrótszym czasie.

Akcja mocarstw.

Berlin. Wiadomość o zbiorowym kroku mocarstw w Belgradzie nie znajduje potwierdzenia w tutejszych kołach półurzędowych. Zapewniają tu, że posłowie Anglii, Francji i Włoch, każdy z osobna, poczynią u rządu serbskiego kroki, wzywające go do cofnięcia się.

Angielski program konferencji.

Londyn. Anglja stara się pozyskać mocarstwa dla swego projektu programu konferencji, podług którego na konferencji, ma być zatwierdzona aneksja Bośni i Hercegowiny i niezawisłość Bułgarii, podczas gdy kwestja serbska ma być wykluczona. Propozycja angielska jest zupełnie analogiczną do włoskiej. W sprawie tej propozycji czyni trudności tylko Rosja, ponieważ domaga się, aby kwestja serbska w jakiegokolwiek formie była postawioną na porządku dziennym konferencji.

Milowanowicz za pokojem.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza interwiew swego korespondenta z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milowanowiczem, który zapewnił, że do piątku w południe (wczoraj) mocarstwa nie uczyniły jeszcze żadnego kroku w Belgradzie. Milo-

wanowicz zapewnia, że jest wiernym i stanowczym zwolennikiem pokoju i wszystko robi, ażeby go utrzymać. Chodziłoby o stworzenie możliwości nie tylko porozumienia w obecnej chwili, ale także o wzajemnych i przyjacielskich między Austrią a Serbią stosunków na przyszłość. Wyczerpaniem rządu serbskiego będzie w tym kierunku działać, a urzędystwianiem tego zależy będzie od Austro-Węgier, zamierzona zaś nota będzie tego próbierzem. Serbja weźmie ją pod rozwagę i z dobrą wolą starać się będzie dać odpowiedź zadawalającą, aby ułatwić nie tylko wyjście z obecnego położenia, ale stworzyć warunki wzajemnej ufności między obu państwami.

Ks. Jerzy u Milowanowicza.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że następca tronu ks. Jerzy złożył wizytę Milowanowiczowi i powołując się na cały szereg listów i telegramów, które otrzymał z różnych stron kraju domagał się kroku stanowczego. Należy raz skończyć grę w „ciuciubabkę“, przedtem jednakowoż zasięgnąć należy opinji skucepzyzny.

Budowa szańców nad Dunajem.

Wiedeń. Do „Reichspost“ donosi korespondent z Belgradu, że na południe od Białogrodu nad Dunajem z pospiechem są budowane szańce ziemne, gdyż Serbja z tej strony spodziewa się ataku austriackiego.

Ochotnicy wojenni.

Pisma rosyjskie komunikują, że dostarczanie broni i przyjazd ochotników do Serbji z Rosji, Włoch, Macedonji i Albanji w ciągu ostatnich dni przybrał olbrzymie rozmiary. „Odesskija Wied.“ otrzymują wiadomość z Belgradu: Przybyło 200 ochotników rosyjskich z oficerami na czele. Entuzjazm ludności znacznie się wzmógł po otrzymaniu wiadomości z Konstantynopola, że znajduje się tam jeszcze dwa tysiące ochotników rosyjskich. Na ich spotkanie wysłano na granicę Bułgarii deputację z serbskich obywateli i oficerów. — Z Bułgarii komunikują, że tworzy się tam poważny oddział ochotników.

Fakta i pogłoski.

Do jakiej przesady dochodzą pogłoski rozszerzane przez prasę zagraniczną, a w pierwszym rzędzie przez prasę polską w Królestwie Polakim o przygotowaniach wojennych Austrii, świadczy najlepiej fakt, że taki „Głos warszawski“ już (!) zmobilizował armję austriacką. Korespondent wiedeński „Głosu“ pisze o tej rzekomej mobilizacji pod datą 15 b. m.:

„Zaczęła się po południu w poniedziałek dnia 16 marca. Będzie skończona w nocy z 19 na 20 marca. Dnia 20 marca w sobotę, hr. Forgach, wsparty zastępem 300.000 żołnierzy nad Driną, Sawą i Dunajem, występuje pod adresem Serbji krótkie i jasne pytanie, czy gotowa przystąpić do demobilizacji i rzec się pretensji politycznych. Odpowiedź musi być jasna. Brak odpowiedzi, lub odpowiedź wykretna, spowoduje natychmiastowe podjęcie kroków wojennych“.

A dalej „w dniu, gdy słowa niniejsze się ukazały w druku, mobilizacja posunęła się już tak daleko, że ani można będzie, ani potrzeba tańczyć jej nadal“.

Tymczasem słowa te ukazały się w druku 18 bm., a dziś upłynęły już dwa dni, a dotychczas nie mamy jeszcze ani słuchu o tej tak szumnie zapowiedzianej mobilizacji.

Zbrojenia Austro-Węgier.

Wobec pogłosek, notowanych przez pisma wiedeńskie o rozmiarach mobilizacji austro-węgierskiej, donosi „Zeit“ na podstawie informacji ze źródła dobrze poinformowanego, że przygotowanie wojskowe Austro-Węgier ograniczają się wyłącznie do uzupełnienia stanu armji, a mianowicie częściowo przez powołanie rezerwistów, częściowo przez wzmocnienie wojska w Bośni. Te zarządzenia okazały się koniecznymi ze względu na wielkie zbrojenia Serbji, która nagromadziła na granicy wielkie masy wojska.

Podobne oświadczenie złożył na wczorajszym posiedzeniu parlamentu, minister obrony okrajowej Georgi, zapewniając, że w obecnej chwili nie można nawet w przybliżeniu nazwać mobilizacją tego, co przedsięwziął zarząd wojskowy celem obrony granic południowych monarchji.

Zapał wojenny w Serbji słabnie.

Dzisiejsze telegramy potwierdzają wiadomości nadeszłe jeszcze wczoraj, że zapał wojenny w Serbji słabnie, a rozsadek zaczyna

49 Skąd jak go dmy
tekt Krysiki

nie sadye właściwie, aby w przeciętnych warunkach polemika przyczyniała się do wyjaśnienia rzeczowego stanu zagadnień, o które polemizującym pisarzom chodzi; szczególnie zaś nie sadye, aby mogła być ona pożyteczna u nas, gdy idzie o zagadnienia filozoficzne. Nasza filozofja jest tak nikłą roślina, że przede wszystkim troszczyć się nam potrzeba o to, by istniejące potencjalnie raczej kierunki rozwijały się; dziś jeszcze przedwczesna jest walka o pokarm i światło, gdyż wiatrki te i ledwo zaczynające istnieć organizmy zużyć są w stanie i przyswoić sobie tak niewielkie ilości pokarmu, że zbraknąć im go nie może. Właściwie nasi filozofowie więcej jeszcze powinni by się troszczyć o rozwijanie i wypowiadanie własnych swych stanowisk niż o to, co myślą domniemani czy rzeczywisci współzawodnicy. Ile razy przynajmniej czytam mniej lub więcej surowe czy też przychyłne lecz wytykające mi niejasności w moich pracach sady, czuję, że istotnie zagadnienie przemaga jeszcze tak dalece w mojej myśli nad wynikiem, że tego rodzaju krytyka jest uzasadniona nawet, gdy ten lub inny krytyk jej uzasadnić nie umie. W tym wypadku jest właściwie jeszcze więcej racji, by prowadzić dalej swą pracę i w ten sposób najskuteczniej przyczynić się do wyjaśnienia metody i stanowiska wykazania jej granic ich granic i faktyczności do życia. Zdolność do życia rozstrzyga ostatecznie: tej zaś nie dają jeszcze zwycięstwa polemiczne ani też nie odejmują jej porażki.

50

Takie nawet stanowisko wobec polemiki nie usprawiedliwia ~~milczenia~~ milczenia, gdy prowadzić ono może do utrwalenia nieporozumień. KAROL IRZYKOWSKI w ostatnich swych artykułach drukowanych w WIDNOKREGACH mówi w kilku miejscach o mnie i mówi w sposób, który jak sadzę w błąd wprowadzić może czytelników, którzy pojmują pewne wyrazy w ^{in, jakie} innym znaczeniu niż posiadają one w ścisłym dochodzeniu filozoficznym. Nazywa mnie IRZYKOWSKI "naszym ir arcy- ~~ira~~ irracjonalistą, przyznam się że nie pojmuje tonu tej ironicznej definicji.

Działalność moja w dziedzinie filozofji jest zawsze tak wyjącznie teoretyczna: posługuje się w niej tak całkowicie dyskusją i to nie oszczędzając czytelnikom trudności dyskusją, że może byłoby sprawiedliwiej nie stosować do mnie pod tym przynajmniej względem ^{teatralnego} owego ~~natretnego~~ arcy". O ile wiem, żaden gramofon nie wygłosił moich artykułów o złudzeniach racjonalizmu i o sentymentalizmie; pozostały one skromnie w książce, która nikomu się nie narzuca i to w tym stopniu, że treść ich, jak widzę jest do dziś dnia IRZYKOWSKIEMU obca. Rozumiem jednak, że człowiekowi, który dostrzeże szkodliwy błąd wolno jest posługiwać się przeciwko niemu wszelką bronią. IRZYKOWSKI zaś jest pewien, że nie odkrył nie tylko moje błędy, ale nawet ich źródło. Szkoda tylko, że już dzisiaj nazywa je błędami, gdy polemikę odkłada na przyszłość. Wystawia on w ten sposób weksel, którego realność ja kwestjonuję. IRZYKOWSKI twierdzi, że nie irracjonalizm posługuje się racjonalizmem, lecz przeciwnie racjonalizm irracjonalizmem. Byłbym ciekaw, w jakim też sposób będzie on tego dowodził, gdyż w drodze tego dowodzenia musi on nie tylko stoczyć walną polemikę z rozmaitymi i

51

32

to najżywotniejszemi kierunkami nowoczesnej psychologii, etyki, teorii poznania, nie tylko musi zrewolucjonizować dość silnym uznaniem cieszące się poglądy biologiczne i historyczne, nie tylko musi napisać nową ~~historię~~ ^{historię} ~~EMROPY~~ ^{EMROPY}, lecz także rozstać się z własnymi swymi i to bardzo zasadniczymi stanowiskami. O ile wiem na przykład w biologii był dotąd IRZYKOWSKI raczej darwinista w rozległym przynajmniej znaczeniu tego wyrazu; teraz widocznie wraca on na stanowiska bliższe MOJZESZOWI. Jeżeli bowiem racjonalizm posługuje się irracjonalizmem, to naturalnie nie życie jako irracjonalny, aracionalny proces wytworzyło jako jedną z swych kreacji rozum i jego formy bardziej wyrafinowane lecz przeciwnie rozum to położył się życiem dla swoich własnych celów. Nie życie też i walka z jego nieprzewidywalnościami stworzyły rozum ludzki lecz rozum to racjonalizm posługiwał się życiem tem i jego warunkami co najwyżej już jako sposobnością dla swego działania. IRZYKOWSKI powie mi, że dla niego życie jest procesem pozapsychicznym w zasadzie, że jest to fakt na powierzchni którego wyłania się świadomość i rozum. Mniejsza już o to, że teorie poznawcze ^{racjonalne} bardzo ciekawa jest ten fakt istniejący o własnej sile; ale nie będę się o to spierał, wystarczy mi, że w takim razie życie jest faktem pozapsychicznym który tworzy jako swój przypadek świadomość i rozum. ^{Ja więc widzę a pozaracjonalnego rozumem się posługując} Otoż to właśnie odpowie mi IRZYKOWSKI na tem zasadzają się prawa rozumu, że raz pojawiwszy się usiłuje on poddać swej władzy ten obcy mu fakt. Pięknie by jednak coś takiego jak to poddanie w władzy nastąpiło, musi ono być czyjąś wola, musi ~~czymś~~

52

34

4

czyjas działalność ^{wskai} wprawie ^{na} w ruch stac sie pozadanem. By stac sie
 działalnością racjonalizm musi byc aktem woli. IRZYKOWSKI musi tu
 obalic woluntarystyczna psychologje, musi rozstac sie z MACHEM nawet,
 ktorego cenil do niedawna, musi znalezc sie w osamotnieniu wśród
 nowoczesnej filozofji i znalezc sie w sasiedztwie z ~~ra~~ reprezentuja-
 cymi prymat dogmatu prafatami potepiajacymi modernizm. Procz bowiem
 dogmatycznych antimodernistycznych katolickich myslcieli trudno
 dzisiaj o pisarzow reprezentujacych konsekwentny intelektualizm w
 psychologji, teorji poznania, etyce. Dla MACHA przeciez tworczość naukowa
 tworczość ktorej wynikiem staje sie po odpowiednim logicznym i litera-
 ckiem opracowaniu to co bywa nazywane rozumem jest stwierdzeniem do-
 swiadczalnem darwinizmu; rozum musi byc stworzony wynaleziony przez
 zycie, zanim zacznie istniec. JEZELI IRZYKOWSKI chce jednak utrzymac
 sie na swem stanowisku, musi zakwestjonowac etyczna wartosc doswiadcze-
 nia tworzenia nowych ~~x~~ elementow poznania i rozumu. Doswiadczenie
 dostarcza srodkow, racjonalizm wytyka cele, skad ze je czerpie? Ma w
 sobie; na jakiej ~~x~~ wiec fazie doswiadczenie wystarcza do stworzenia
 absolutnego wzoru. Neoplatonicy, chrzescjanie maja na to odpowiedz: LOGOS,
 Słowo wcielone BOG-czlowiek jest wzorem i norma raz na zawsze.
 Rozumiem ze IRZYKOWSKI nie jest ograniczony w wyborze ~~x~~ i BAB
 byl boskim wzorem; dlaczegoz nie mial ~~by~~ byc znany IRZYKOWSKIEMU
 jakis inny boski intelekt. Jezeli ja wystepuje przeciwko racjona-
 lizmowi i to z wzgledow etycznych takze jezeli twierdzi ze tylko
 zywe zycie tworzy wartosci i zadna okreslona wartosc ideałem byc
 nie moze, jezeli twierdza ze rozum jest narz

x Zamiast mi uwierzyc Heglimum ani klasycyzm, ani tyd / ego / wsklaczaj, tobie wiodaly w4 leworowce na
 wstydowac mysl Hegle ja x. 1949dy Siof. Fundit; Demodochu Coce. Kebabian dozwilim to an' carteron,
 imes. wa racjonalizm slycowstakego

Nota

53

35

narodowi

jak (ów powiadał, że nie po kłemu)

ky którego nie wolno się pozbywać, ale tylko irracjonalizm życia, jego
 twórczość wytworza nam kierunki i cele, to czynię to właśnie dlatego,
 że racjonalizm prowadzi nieuniknienie do ubóstwienia pewnej dziejowej
 treści do antropomorfizmu. Nim IRZYKOWSKI mi wykaze, w jaki sposób
 może istnieć rozum jako coś niezależnego od sumy pewnego doświadczenia
 dziejowego, może lepiej będzie, aby powstrzymał się od ironji i uszczy-
 pliwości. IRZYKOWSKI powie mi że racjonalizm jest to forma, metoda opra-
 cowywania pew- wszelkich treści; teorjo poznawczo i historycznie jest
 to ryzykowne, ale przede wszystkim nie przyda się to IRZYKOWSKIEMU
 na nic. ISTOTNIE racjonalizm jest metoda takiego opracowania całego
 znanego nam doświadczenia by dało się ono wyrazić w formie systematu
 logicznie powiazanych twierdzeń. Dzisiejsze pojecie nauki nie może
 pogodzić się z tem aby nawet jako srodek jako prawo obowiazowało
 nas tylko to w naszym doświadczeniu co daje się wyrazić w taki litera-
 cko gładki sposób. Prawidła nasze czerpiemy z całego doświadczenia
 z wszystkich jego faktów niezależnie, czy się dadzą przedstawić jako
 spojna całość a to właśnie dlatego, że odkryliśmy teorjopoznawczo
 etyczną wartosc pierwiastku pałubicznego, że jak mowi sympatyczny dotąd
 (wypada się z nim rozstać: zdecydowany irracjonalista) H.G. WELLS
 życie składa się z nałogu i przygody. Co jednak jest doświadczeniem,
 faktem dla nas? o to, to co istnieje jako element, warunek naszego
 działania na tym poziomie życia, jakie chcemy prowadzić. Co określa
 ten poziom, o to, że go chcemy prowadzić: suma więc naszych upodobań,
 pragnień. Co rozstrzyga jednak o wyborze; to, co wybieraemy sami.

Jmy Kowalski

54

my sami jako życie. Nie rozum, gdyż jest on tylko forma w jakiej może istnieć dla nas doświadczenie osiągnięte i to bynajmniej nie całe, nie każde doświadczenie., lecz życie właśnie jako pożądanie, wołażenie, które ~~wy~~ wytworzyło wszelkie doświadczenia. Widać się, więc że mam prawo być ciekawym tych dowodów, na których podstawie IRZYKOWSKI mówi już dziś o moich błędach. Ale ta tajemnica tego jest inna. IRZYKOWSKI się boi ~~x~~ ukrytych dążeń mego irracjonalizmu, naturalnie boi się on mego krypto katolicyzmu. Zdawało by się jednak, że ten antyseptyczny stosunek do poznania nie licuje z człowiekiem, który niegdys myślał o zakładaniu pisma " które mogło by nawet doprowadzić do samobójstwa całego komitetu redakcyjnego. Reszta, katolicyzm i irracjonalizm są to dwie różne sprawy; czy IRZYKOWSKI chce przysięgać na wszystko, co jest na indeksie; jest tam dużo głupstw; czy przeraża go, że obok BERGSONA jest LE - ROY, a od tego krok do TYRRELA; a czy zna on racjonalistycznych teologów z 16z masonickich; dzisiaj tu na ZACHODZIE ludzie swobodni walczą z nimi przede wszystkim; dla BENEDETTA CROCE (a to nawet intelektualista) najgroźniejszą nieprzyjacielem to mentalita masonica.

Pozwolę też sobie zaprotestować i to nie w moim nawet wyjątkowo interesie przeciwko zestawianiu moich dochodzeń co do romantyzmu z działalnością pana FELDMANA: IRZYKOWSKI niesłusznie krzywdzi FELDMANA, dla którego wszystko, co ja piszę, jest nie tylko obce, lecz właściwie psychicznie nawet nie istnieje; na widnokręgu świata pana FELDMANA niema miejsca nawet dla moich zagadnień; takie zestawienie więc może być dla niego przykrem i, gdyż osobistym przypomnieniem zasady że życie jest snem lub nawet z czegoś mniej realnego jeszcze

*Wstał
Kawitaw sprowokuj
porzucić nie słabnie*

Mme Piózo

38

Paris V 3, rue d'Estropade

Prezidentski:

39

- 1) J. Jahn Kapucinski
- 2) Dr. A. Mueller
- 3) Felix Thümmen
- 4) Bronisław Duder
- 5) Dr. W. Kozicki
- 6) Leopold Wäff
- 7) Tadeusz Dobrowicki
- 8) Dr. P. Trigelstein
- 9) Arthur Lischocki
- 10) Jakob Sander

Zgłoszeni.

- 1) Dr. Ludwik Brimmer prof. Uniwersyt. Jagiello.
Kraków
- 2) Dr. Tadeusz Ślika prof. Uniwersyt. Łódź
- 3) Ludwik Amianowski prof. gimn. VII Łódź
- 4) Jan Bardinowski Wydział krajowy Łódź
- 5) Ludwik Różycki prof. konserw. murów
Łódź
- 6) Lewicki Higuier architekt
Łódź Dworkichy 11a
- 7) Klemens Sokół Łódź Kościelna 4
- 8) Helena Rajzocha Łódź Mielnicka 36
- 9) Ludwik Staff Łódź Świebska 15
- 10) Pechorowski " " "
- 11) St. Machuniewicz Łódź Górska 6
- 12) Edwin Rosenfeld Nabulaka 7 Łódź
- 13) Dr M. Tredor Ossolimeira Łódź
- 14) Jan Dybki "Kurjer Łódzki" Chorzów
na Łódź.
- 15) J. G. Oberhardt Łódź Jaceła Wierona
- 16) Feliks Józefi Poromin
- 17) Józef Janiowski Balcynowa Sosnowice 6.

- 18) H. - Orkass-Smercaziški Limanovca
 19) M. Eulawski Bakopane dhadubri'sheroys 9.
 20) Dr. G. Limanowski Bakopane d. the Limba

~~Bobrowski, grodzi~~
 [Biogorowice.
 Dabrowski. Patanski J.
 Zupkowski + Wasylewski.
 Zielinski = Burakowski.
 Frykowski (McRowe Pa.)
 Borowski.
 Olchowski =
 Kaden.
 Nawrocki.
~~Stachurski~~
 Miller-
 Staff

Belmont list w sprawie
 Pando H. i T.

Mumery Pytoje. -
Pneudite. -
 Ch

42

HOTEL i KAWIARNIA
„SANS-SOUCI“
LWÓW
UL. SZAJNOCHY 5. (róg Sykstuskiej).



Lwów, 191

- 2 Belmont
 2 Brewster Snopkowski, villa
 2 Horvicki ul. Lelwela Rebrunski
 2 Pryceleisen L / Dzwernickiego 14
 2 Pryceleisen B /
 2 Busi Niczki Ludo Putawskiego 7
 2 Jakob Sandel Ludo Bajana 7
 2 Milled Antoni
 2 Leopold Sheff
 2 prof. Jodan Chmielowski 12
 2 Dobrowol. Tadeusz Putawskiego 7
 Wasylewski Stanislaw
 Zygmunt Bromberg ul. Piekarska 4.
 2 Bened. Mt. Herold Potanski 22
 2 Feliks Thumen Ludo ul. Piekarska 22
 2 Bronislaw Pules Ludo ul. Warszewskiego 9
 Jan Kleryski Warszawa Wiejska 14.
 Wincenty Brynowski Redakcyj
 Powiaty Wladimierska 5.
 Dr. Huski / Zakopane
 Dr. Stuska /
 Prof. Chranowski

u3

HOTEL i KAWIARNIA
„SANS-SOUCI“

Lwów, 191

LWÓW
UL. SZAJNOCHY 5 (rog Sykstuskiej).

250 ep.

L. P.!

komiteta

Twierdzenie Tymoczowa, zawiązanego celem
 przeprowadzenia akcji dla ~~retutituta~~ ^{ostalecny} ~~ostalecny~~ ^{wypowiedzenia}
 sprawy J. P. H. Porowskiemu zwracamy się z ~~prośbą~~
 do W. P., czyby nie rekwizytował P. w akcji
 tej wzięci udziału ~~prosz~~ ^{prosz} ~~całkowitego i bezwarunkowego~~
~~celem~~ ^{nie} ~~przystąpić do niej~~ ^{nie} ~~niepo komiteta~~ ~~aktów~~
~~w tym celu~~ ~~zamiar~~ ~~zostanie~~ ~~o~~ ~~zaskarżone~~
~~odpowiedzi~~ ~~prosi~~

do utworzenia tej sprawy w tym celu

Zaskarżone odpowiedzi prosimy ^{u3=} ~~adresować~~ ^{adresować} pod adresem
 T. Antoniewicza, ~~ul. Szajnoch~~ Lwów, ^{ul. Tożafata} ~~ul. Tożafata~~ 12.

z zastrzeżeniem spisa ośb, które skłaniam W. P.
^w ~~do komiteta~~ ~~zaproszenie~~ ~~by~~ ~~nie~~ ~~zasiadały~~
 chętny

44

Przybytni: Pillarstrasse 5 II Nymphensbrun

~~List do Belmonta w sprawie pp. K. i T.~~

- 1 ~~Wojcik~~, ² Weiskauer, ³ Tereznickowa, ⁴ Gryn, ⁵ Antoniowicz, ⁶ ~~Przybytni~~ ⁷ ~~Przybytni~~ ⁸ ~~Przybytni~~ ⁹ ~~Przybytni~~ ¹⁰ ~~Przybytni~~ ¹¹ ~~Przybytni~~ ¹² ~~Przybytni~~ ¹³ ~~Przybytni~~ ¹⁴ ~~Przybytni~~ ¹⁵ ~~Przybytni~~ ¹⁶ ~~Przybytni~~ ¹⁷ ~~Przybytni~~ ¹⁸ ~~Przybytni~~ ¹⁹ ~~Przybytni~~ ²⁰ ~~Przybytni~~ ²¹ ~~Przybytni~~ ²² ~~Przybytni~~ ²³ ~~Przybytni~~ ²⁴ ~~Przybytni~~ ²⁵ ~~Przybytni~~ ²⁶ ~~Przybytni~~ ²⁷ ~~Przybytni~~ ²⁸ ~~Przybytni~~ ²⁹ ~~Przybytni~~ ³⁰ ~~Przybytni~~ ³¹ ~~Przybytni~~ ³² ~~Przybytni~~ ³³ ~~Przybytni~~ ³⁴ ~~Przybytni~~ ³⁵ ~~Przybytni~~ ³⁶ ~~Przybytni~~ ³⁷ ~~Przybytni~~ ³⁸ ~~Przybytni~~ ³⁹ ~~Przybytni~~ ⁴⁰ ~~Przybytni~~ ⁴¹ ~~Przybytni~~ ⁴² ~~Przybytni~~ ⁴³ ~~Przybytni~~ ⁴⁴ ~~Przybytni~~ ⁴⁵ ~~Przybytni~~ ⁴⁶ ~~Przybytni~~ ⁴⁷ ~~Przybytni~~ ⁴⁸ ~~Przybytni~~ ⁴⁹ ~~Przybytni~~ ⁵⁰ ~~Przybytni~~ ⁵¹ ~~Przybytni~~ ⁵² ~~Przybytni~~ ⁵³ ~~Przybytni~~ ⁵⁴ ~~Przybytni~~ ⁵⁵ ~~Przybytni~~ ⁵⁶ ~~Przybytni~~ ⁵⁷ ~~Przybytni~~ ⁵⁸ ~~Przybytni~~ ⁵⁹ ~~Przybytni~~ ⁶⁰ ~~Przybytni~~ ⁶¹ ~~Przybytni~~ ⁶² ~~Przybytni~~ ⁶³ ~~Przybytni~~ ⁶⁴ ~~Przybytni~~ ⁶⁵ ~~Przybytni~~ ⁶⁶ ~~Przybytni~~ ⁶⁷ ~~Przybytni~~ ⁶⁸ ~~Przybytni~~ ⁶⁹ ~~Przybytni~~ ⁷⁰ ~~Przybytni~~ ⁷¹ ~~Przybytni~~ ⁷² ~~Przybytni~~ ⁷³ ~~Przybytni~~ ⁷⁴ ~~Przybytni~~ ⁷⁵ ~~Przybytni~~ ⁷⁶ ~~Przybytni~~ ⁷⁷ ~~Przybytni~~ ⁷⁸ ~~Przybytni~~ ⁷⁹ ~~Przybytni~~ ⁸⁰ ~~Przybytni~~ ⁸¹ ~~Przybytni~~ ⁸² ~~Przybytni~~ ⁸³ ~~Przybytni~~ ⁸⁴ ~~Przybytni~~ ⁸⁵ ~~Przybytni~~ ⁸⁶ ~~Przybytni~~ ⁸⁷ ~~Przybytni~~ ⁸⁸ ~~Przybytni~~ ⁸⁹ ~~Przybytni~~ ⁹⁰ ~~Przybytni~~ ⁹¹ ~~Przybytni~~ ⁹² ~~Przybytni~~ ⁹³ ~~Przybytni~~ ⁹⁴ ~~Przybytni~~ ⁹⁵ ~~Przybytni~~ ⁹⁶ ~~Przybytni~~ ⁹⁷ ~~Przybytni~~ ⁹⁸ ~~Przybytni~~ ⁹⁹ ~~Przybytni~~ ¹⁰⁰ ~~Przybytni~~

HOTEL i KAWIARNIA
„SANS-SOUCI“

LWÓW
UL. SZAJNOCHY 5. (róg Sykstuskiej).

45

Lwów, 191

48 Antoni Louye ug Marya Zawiejsha 50 ~~St. Witkiewicz~~ ^{St. Witkiewicz}
51 Win. Witas 52 St. Witkiewicz 53 ~~St. Witkiewicz~~
~~St. Witkiewicz~~ - ~~St. Witkiewicz~~ 54 ~~St. Witkiewicz~~ Siedlecki.

HOTEL i KAWIARNIA

„SANS-SOUCI“

LWÓW

UL. SZAJNOCHY 5. (róg Sykstuskiej).



отъуи - Зреповски
(2) Потемкин'ов - вишавс
(1) Григ'т Фра'нел 46

Келликовс - отъав
Ватковска - (2)

Проберова (2)

Земски (2)

†

Nr. 58

Imię i nazwisko: *Katrenella Szobozen Oskar* ⁴⁷

Zawód: *literat*

*Wstęp na rozprawę Sądu obywatelskiego
w sprawie Stan. Brzozowskiego.*

KOMITET WYKONAWCZY
rolskiej partii socjalno - demokratycznej
Galicji i Śląska.

Za Komitet wykonawczy P. P. S. D.

J. Dąbrowski

*UWAGA. Karta wstępu, jako imienna, nie może
być odstąpiona komu innemu. Dla umo-
żliwienia kontroli należy kartę zachować
przy sobie przez cały czas rozprawy.*

Wakacje 22/X 1911.

98

Stanowię Pamii!

To drugie i ahaucyjne pismo i niechaj
wrazem paerji co' obic i dochowei chrześ-
cijaństwa. Gotylura sorymstam kwinzi yfo
kain do kuni teta opyhujo, ksoryl spis naturam
zaturam iei spis sio' jedaupl jow oqpl
kwinziui dotyluram oyl wdouki's kuni teta
wora i adwami. Trzabety sine raporemu
matyhuicaji porycyta'i.

Wsiem iei to uheram matyhuicajom
ostonemia i pami artyhuicis suawoznygl
spis obchodacyi Sr. P. Tak by projekt
we muszy iofic do wygotail wdouki's kuni
teta potoremamyl po wygotail raturkach
kwinzi i siada. Wazy iei projektow we
wygotai dzyhuji joiro iudali wotami sp
sio' poryporytania raturacyi.
W hon dym rami spieraj iei natury. Ja kioz
we sio'ie jowami iei spieraj; Nowej iator
mie.

Imię iei Sr. Jana. w celku i informacja

19
so do wroclawit spraw: wio'ski's jélni u
taj' mudezji: powrocinis hanc'et s'ic' l'edey
albawin ranc'ada opromni uni na parain
l'edey.

Ja j'istam p'owrocinis j'edzji casu r'ianz a
prawdopodobni i' wio'ny: l'edo nayblizsz
w Bahopanam a j'edzji wio'ny w nej
blizszey oranic' bytby w chowu by w'e ranc'
adwizji w'ianis j'edzji d'ozg' wrocinis wj'
do St. J'ana.

o wrocinis wio'ny j'edzji wrocinis bytby do wrocinis
w wio'ny j'edzji wrocinis wrocinis.

Wrocinis wrocinis bytby wrocinis
jed' d'awnyu h'owalini adwizji.

Adwizji wrocinis wrocinis:

Tachos Antonis wrocinis

Bahopane ul' d'hadubic' sk'ic'izg'
wille, ze bramby"

z powrocinis

T. Antonis wrocinis.



Wm. Pan

B. Podaniński

Księżycia Polsh

me Lwow

50

Szanowny Panie Należy skierować
Dziś do Krakowa
W krótkiej sprawie mojej; Adres

a Panie p. adwokat Dr. Wolff
którego poznałem moją profesorem
entire: jedne rękopisy

Łączę wyrazy szacunku
5/XI 1911
A. Brony

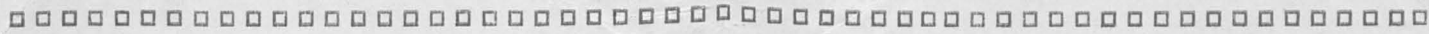
Zaborla: Gud son
 unnes. okson, ro
 Petrusson. 100000
 Vo P.O.S. hvarra
 Eisenst

W. H. Symonds gen-gud
 Honz hel nu miejns
 Petrusson heian

2

□ KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO □

SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA FORTEPIANÓW I PIANIN, CZYTELNIĄ NAUKOWĄ I BELETRYSTYCZNA, PRACOWNIA INTROLIGATORSKA WE LWOWIE, UL.: AKADEMICKA 2a, KL. TAŃSKIEJ 1, CHORAŻCZYŻNA 29.



TELEFON 865.

Szukany Oskurco!

*Władca ziemi się pan'wani
podręci'c mygr'nyu dyskiem
z Kniazki Dr. Schuytera i Traps
ogic Ci' Arsonum. B.*

Peter son murelu
za Bakija
Cin jga mjepe
Hensakon.

Bakij wned w 1. Cioj
poliny i skajz mense
Do r. 1906

2. W Roncen gubria 1906
wyjart Babucen wadym
politi. Bajburton Hensakon

2 listów Hana
Borowickiego

Live

54

Winnierke optima hancorpa
in nie v. hinc 2 2/8 1908

O Dico & Newman's list 2 2/15 09

11 Jan ~~live~~ 12/III 1910

Karthe 2 11/II 1910

Maryann 4/IV 1910

O Hydrula I form 28/IV 1910

from liter. and from field

O Caribaldin 12/III ? 11 Jan Feb

O Francinella 2 Acyp
List 3/5

O Newman 29/IV 1910

O Morchardin list 7/III 1910

list 2 2/IV

O Newman Rinc @ 28/III

~~z. Krasa 1909~~

16/XII 1909 Karta de Pol.

poriet' sozpodarony Krasa iho o starej
Policie.

11/III Nie maie pojemia jat marie
cynie mi tu shod. Krasa iho z'nyoloji:
Krasa mi p'namy, c'gh' d'ni trave' u sy.
tranyat, stoyd nawet c'gh' j'ria f...
nie adobalaly prelvshu.

12/III do Pol. dohan sip ie moja histoy.
z noga shodiy sip u tej lubicney formie
Kalestro, ale p'cededony isthem magmety
aly sip to jni wyklaraba rai, c'gh' sip
mam sporiemai, cy olavai. P'nei Krasa
d'ni porunaben sip w'p'raj smierie i tova
and ee to pokutorai d'gh, nie druzaju sip
z pokozji.

19/III do Pol on. z poriepl. za Krasa iho.

W'novaj chiruery vadat sip i s'ndrat
noga - rezultat j'et d'la mure B. p'nuhij.
Kiedai on, ie nie groi mi nie l'erpierestri
utrat' signi, ale ie mure byi p'zagot'rauy
na Krasa, i co g'vra na par' lat mure
stamu, u stoyry noga p'ila sip jej u ogde
nie istypadnie wyv'et. Vedie m'edustannie
s'ovrodiat; niev'olm do funkcyonai.
obemie m'ain solie w'nyaj' j'ob'et na Krasa
i unihoi rad Krasa chodreii - jakoby ten
stan sp'okaji ma m'ia z narvenie d'la siggy
cy stant.

P'nyruam, ie j'et to d'la m'ia r'imo m'icab.
v'uchliw'ie rai p'rythay k'v'anne g'z u'zbe
w'roty i adenerib'v'anne w'g'd'v'aj' mi p'v'et
v'ers'ovai d'ni do z'og'd'in

IV W'step Krasa iho, v'yd'ie
m'ogh' rap'ornai sy z charakterem v'evy.

V II d'gh tykho shod'et. L'oiy rad'g
p'p'ie'v'aj' d'la stoff' v'ia i st'annam
ie v'ov'ie en marie - p'nei j'at'ie
o ty godnie nie sun' sy z j'ob'et

arty styku nie demoraluje, gdyż
starać się przynajmniej stawić opór,
nie ma i nie będzie arty styku, jeśli
nawet same dziecko ma w tym
przejawie natury: naturalnie jednak,
jeśli dramat nieprawdopodobny
ciężko się narenie i syntetyzuję moje
wzmocnienia i zainteresowania, są dla
pobudki i podniecenia; wiadomości
organizacji i życia; wyprzedzić się
jeżeli. Odrobinę lepiej nie mówić:
przebieg choroby, w ciągu którego
wzrost był do niedługo, a nie
choć absolutnie i podobać mi się
sobie jako aut. mat. gdyż niema w.
dokładnie to najbliższy miesiąc
Rezultatem tej choroby. Za 2 dni
miałem zupełny brak siły i Staruch.
a potem w następstwie.

13/15. Na skutek parohotny
ażiżki wypadła na podłogę. Nie
jestem. Nie doznaniem, to jest, gdy
nie. nie samemu po prostu wód, do
lub. 13/15.

14/15. Czuję się ciągle marnie; obecnie
mam stale po 2 wrodz naraz.

18/15. ^{Wszystko do mnie} Odbieram zatknięcie, jakby
pigułkami i wywołuję abstrakcją, serce
kiedy twora bardzo dziwne fenomeny psy-
chiczne - a nawet wroty z klasycznym
reprez. - ale zupełnie odmiennie, niż
się je przejawia, gdyż wyprzedza dotychczas
saczej jakby materialist. triata. Postrach
marnie się czuję i tylko moja marna
głównie i życie.

11/17. Martwa do mnie. Byłem w domu przez

4. Wam wyprawię tylko samego; starej kobiecy

13/15. Kona stała chorą.

do Pod.

Maj. Amiana mierstawa.

"Opisuje florencku chorobę ze smutku takiego
jaki umieralność, że gospodarstwo domowe nie chcieli
ruszyć wpuścić, mówiąc, że po nas nielito nie będzie
chciało mieszkać - sławny lekarz.

To zdanie moje jest bardzo niedużo,
chirurgy natomiast straszą, że jeżeli
nie mam już siły, to może być
operacja, ale mój mój przed mią broni na
północie upowiadanie, że jeżeli się chce
koniecznie amputować ramię, pretensyj
nie: nie było: porażenie ręką ręką, że
chcę się i zebrać i w czasie spraw nie do
tych samych ludzi, więc w czasie nie obciążę.
Względnie nie wie, czy kiedy do normalnego stanu
i może może, ale traci, że rękę może bardzo
długo i wygodnie sobie przetrzymać. Ostatnie
dniami lekarze pogrzebali się widać, że ani
na operację się nie zdecydował, ani innego ich
wskazania, i strzył najzwyczajnie było, tym
wydawało się w june powietrze i nie na
głównie, oraz jakiej Napięto, strzył ani
w domu, gdzie nie było barierki, ani na
miercie, to mi nie wolno chodzić po schodach
(a i już później prowadzić miś Amia do
pawła) wskazywać nie było można. Teraz
względnie to się unormuje, a zabrakło piersi,
która tam jest rozłożona, da mi nie wątpię
całkowicie nieporęczanie, to już mój mój
poszerzenie na stopy
przedtem:

jest to gócha wiesz i pobierone jak że równa
się do Amie - wyjątkiem do jakiejś mierności
lewności.

Nie wiem czy pod wpływem krytyki
poetów angielskich czy też istnieją takich co
sąo pittore, co parę lat temu się coś nie maie
teraz może przyszedł mi fale myśli po moim.

2 grudnia 1910 pismo do Pob.

Jednocześnie z tym listem wysyłam
recepty. Jest dopiero niedawno
pisał. Bardzo cię to było męczyć
po przerwę i chorobie. Obecnie ma się
lepiej, tylko wenerowaty nalemie, to
musi i pracować obecnie podwójnie i leniwo

~~komunikacja~~

23/11 do Pob. do mnie;

Piszę ci do Milka stov, bo chociaż radzę
namu postawać, jenne nie eadriem
strasznie się - tym razem adyż się
wypliamy się znów na przes jakis
myśle, że gwałtowny taki. Wtedy mi
chociaż mi dobrze i lekko kiedyś to samo.
Kritiaj dopiero zarysowałam pisać pomimo
najbardziej chęci ale i tu jenne eadriem
moja jest radę i stanie garobatym
mnie staję. W każdym razie myśle
ci że mi skończy się z chorobą przebył em
raz po raz dnia czy też jedno z poprawy
zapalenie opłucnej przy ci i tym nadziei.
Pnad z ma tygodniami jsi widzieć się
Wszystko jest dobrze, gdy może gorzej
widzieć.

29/15 do mnie blisko 200 stron
Wenman, a listy na trzy dni wstę
kolich, maby czytają Salucey, bary
do drugiej nej prync.

Coś straszy co zrobiła ze mnie
choroba, ciekawość. Teraz przekonany
się, że tylko bristka i chydne byty mogą użyc
mai się przy poronnie umocliwijnej pracy
moje liczy się sprone iabotaj pot.

do Pobon. wreszcie
Cale lato kendo me ma niewslamny
choroba i gdy pisze do Was ostatni list
z reperiem; powrotu do zdrowia nie potowbo
oni dni para nawet. Nie odosane sobie
wystawia, co zrobiła z moim to cale lato mo
chorobach stawaone: nerwy, mian p...

Zobrazoyt, a je nacgo potklebiacu
sobie, iow pewnej dykraboti otayrat i nie
liwo, aby duch sam sobie za muie myslal
i ukhadat, wiec muo, ze tym samem bycie
z tej co' powi wiej nap mi otet.

Chy protwal kilka tatal dramaty, z ktorych
ostatni z 6 byty Wielopolki, alle obecnie
wchodi w raihuly ktko pierwuy ktko losu
yadryga.

Umysl mój jest w stanie nieustannego
tworzenia i myslu, ze jenure robotam
zrobi' rady, ktore projektuje w ty le ty
co, co byben potet w stanie naprawi. radno
i poty, shratowoyt planow nie cofam i nie
cedziw Pana to- naktowem jeieli Pan
sobie przypomni, jak duzyu jest drci
choroy. Ktoey ma tytko mysl swoz miudy
sobz i niestropkiem lub ciexpicicem k-
ryornem, zedz szedlo wiadom!

Posbauo Nieski do yadrygi. May
do Pob. protba p. Wiskiewiczow diez.

"Co do zdravia to nigdy nie wrabem się
tak marwie, jak w dnyu potatni i du
more to z powodu chodot, ktore p. wraoy
tu twoty: z chorowiu p. wbatnej rle manikon
sablkiem arerygnowai."

8 list do muie: z 3/V 1910 z podawaniem
nowey adren. "mam opyeta N. K. K. K.
jni po wyznajciu wbatniwiele cofndi sig
kt. d. m. a. z. ze mam opyeta tak xipito
choroy wborieki, ze po muie niat muerkoi
nie ledie. "O zdrowiu lepiej nie onowic' troy
stopniowo resortu wbady u nadne a nie wien
ay z braku porietra i ruchu cy'e scharakter
mam jakie katary i peren. z potoy mija
dist pojuijny. do muie a propoz pomysly
dramaty p. wbatnieki. O Stalack: z tej
formu nie nie chof uznaci, wtedy jednie

całoci i wprawdzie kłosa pierwana rozpra-
wa będzie wyzna, a i inne wyznaczo
mnie nie mi Hebra, prode i ewidencje.

"Marwie się ze mną dzieje, aobacna
pra wesełności, dnuosi i padanie
jał puzi, Ktożejś Amidm mi moge.

12) Maj do mnie po 21, po wygnanie Mark.

"Stara Kobieta wój wam wyprawił od
pojutna podymaje wraz z Jaceym, wy
tatem i sthuc wyjii moge. Naturalnie
wstajman wygnanie Ebow, bwaraw
nie krobam. Indeki do Fidej si oprawomte.

Oncrytaben tera palku tomv filozoficzny
jriamanyrelatorki i kierunkow mojej
pokręwych i przekorabem się z radwale
niem, że pod pomysłkami wglądami prode
mnie pewnej rewolucyjnej akademickiej
wykład Ebel moge z miewi wędob
Cudowni wyi.

"Stathuc to nare mierzkanie jest
jbiymym raport waluntien mojej pracy,
gdy mam sanotności, cior, dno mejna,
wygody i bycia, jał w domu ródow.

Jadriga raryur się prelewai na papie
i jał dotąd ona i Kboralki wydajs mi
się najwainiej nemi resami, jakie mam
rolie. Bardzo bym pragnol w tym dotku
wyji i z tych wznatthuk trawiereni i przy-
stajni do pracy, nad resami porętyżwie
konstruujkiem staworich, a nie oprura-
jerowi mijsie dla wiegi. Gdyż widia, że
jest pewna dnuosi i pomagaciat się, bym
przedstawo podobne organon mojej my-
slenia: myśle że wida mi się weletyżty
wynałczy materijaluz podstawy dla
takiej gwałtowniej pracy i sadre, że
mnie przenie moja weletyżta nawet

17/II 1910.

Poznam Wam Prolegomeny Heile
Wstaben; czyż niekopis; niekopis są
mnieci mi nie przesysai; jeżeli w sprawie
wypali porażkę czy Prolegomen
Lidy jest to artykuł który Wam wypły
najbardziej w pośredniach wam i Anti-
Engelsom

25/II 1910 Wypisam na razie z listu
Borysa i Sorela. Anti-Engelsi w sprawie
Wypisam

21/II Onegd 20/II do rni listy to w wam
rosta.

29/II ora Prolegomen. - Sorela który się
margu Sorel. Borysa wypisam Wam
w pośredniach. i najbliżej przeszły przez
Wam Anti-Engelsom

30/II katechizm dalsze kartki Engelsa

6/II Poznam dalsze Engelsa,
perakt do rny

14/II Poznam w sprawie Robuier
Anti-Engelsom - i k-llm
Kurt Lidy

25/II 1909

Punktualnie w sprawie - - - - - dalsze
do Lidy z powodu prawnic. Etyki
i Zbudowania

19/II do pobon.

Wieroj chikury Vadet nie i podobat noży
rezultat jest dla mnie b. smutny. Tui owi on
ie nie grozi nie meloapieredstos jistrak rymu - ale to
mamy być przy gotowacy na Kalcit i po gorze - nie przy
kat stawa moie stawa, w którym noży, o ile się je i ogół
nie wypadnie wypry - wedle nieustannio oworodziat
i niedobry do funkcyjnowania. Obecnie mam sobie
wzruszeń żołądka na Red Kart i uni Pni. cał Romis chare
suka - jakoby ten stan spokoju nie mógł narecznie
dużego być stanów. Przypnam, że jest to dla
mnie jakimś małym cuki. wni now przykon
wobec, gdy wście wroty i odnowowania wyprawy

Tajne; Reuau wywodzi bardzo
duży wpływ na kształtowanie się
jednego z aspektów tego stosunku.
Względem wbornym konfliktu dedukcji

mi przez Vercauon' dnia do 20 godzin.

do Póbon.

12/11 Lepiam się, że moja historia
o tym skry się w tej lubi unie,
formie kalcitron - ale przewiduję, że
proroków, aby się tu nie wykładować, że
czeka się na spodziewani czy obawia. Póno
kilkę dni porównałem się więcej panidzie i
tym razem w to potulowi być, nie uważa
się z pokój.

30/11 Jutra rekawdyje bandri i pma
6 godzinę tej siedział Ramiemian

4. IV. 27.

89

Wielce Janowni Redakcyo!

Redakcyo rzeczy wybaczy mi anonim, ale, nie pretendując ani do honorarium, ani do drukowania i wogóle nie zamierzając dochodzić na żadnej drodze mych autorskich praw do tego listu, mam prawo ubrać swe narzewnisko oraz anonimowo zakomunikować Redakcyi swój pogląd na wywiad z panem Orłutnem w sprawie Brorowskiego.

Że ta sprawa teraz ponownie jest poruszana to, oczywiście, jest dobre. Trzeba ją wznowić, bo musimy dojść prawdy w tej sprawie, nie tylko ze względu na osobę śp. Stanisława Brorowskiego ale i z wielu i wielu innych względów, które są stopniowo donoszące. Sprawa śp. Brorowskiego nie przestaje dręczyć sumienia uczciwych Polaków nie dla tego, że ^{z tego} nieboszczyka był wielkim umysłem, świeżym pełnym kierunkiem myślowym, ale przede wszystkim dla tego, że sam stosunek do sprawy, niesłaby charakterystyczny dla naszej doby w Polsce, był taki, że jednych zalecał moralizować drugich oburzył i do własnego spoleczeństwa niechęci uport. Wszak to jest najważniejsze. Był czy nie był sygnalem Brorowski? Chyba nikt nie będzie upierał się, że na pytanie to nie może być innej odpowiedzi, jak tylko bełkotlosna prawda. Zdrowe moralne spoleczeństwo nie może mieć w takich wypadkach innego sposobu postępowania, jak aby zbadać sprawę, wyznaczyć prawdę i jej

2

skuteczne stwierdzenie. Tak by się zdawało. A jednak
było i; i'mrem stwierdził, jest zupełnie naoczny. Straszne
było i; jest zastosowane się do tej sprawy spótności.
Pan Orszyn niedźwiedźcy cyni przystępują zmartemu,
przedstawiając Burcewa, jako si'mrennego, niemal ope-
ratywnego ponudwaną prowokatorów. "Cate eye nie
innego nie robił, jak rukał prowokatorów..." - kogo o
z tego? Czy to si'mrenne? Nie tylko ~~to~~ rukał, ale i
analiz. Nikt, kto się na tych sprawach zna, nie będzie
z Burcewa sydził, z Burcewa który wykrył prowogacje
Arefa i Kartanga. Burcem przyczynił się bardzo do
wyjasnienia metody pracy ochrony rozpisanej, ale
były wypadki lub być mogły, że przesadził lub zgola
w błąd upadł. Tu mógł powiedzieć prawdę, ale
mógł się pomylić. Polegał na syprze Bakaj, który
znowu mógł mówić prawdę, a mógł i kłamieć (błądzić
to mógł, i to, idąc się, jest najprawdopodobniejsze).
Trzeba to było zbadać. A teraz przeniesmy się do
Krabowa, jak to robi i p. Orszyn. Wspomniemy
sąd partyjny nad Brorowskim, ale wspomniemy
naprawdę ściśle. Nie ważną jest rzecz, że w sali
sądu partyjnego pobili się. To jest strona anegdotyczna
wypadku. Ważne jest zupełnie co innego. W krótkim
czasie odległy się dwa sądy, dwa a nie jeden.
Pierwszy - to był sąd koronny. Janina Borowska

oskarżona przed sądem przysięgłych redaktora „Naprodu”
 Macchera o oszczerstwo, za to, że Maccher opublikował
 spis prowokatorów, a w nim figurowały m. inn. narwiśka
 Borowskiej i Brorowski. Brorowski uciekł się
 pod obronę sądu partyjnego (biedny lojalista nie zdo-
 był się nawet na neutralny sąd obywatelski).
 Pierwszy, powtarzany, był sąd honorowy. Maccher bronił
 się tem, że wiadomości o Borowskiej zdobył od
 Burcewa i Bakaja i że oni mówią prawdę. Za Macche-
 rem stała partja socjalistyczna, która zajęła stano-
 wiisko, że Burcew i Bakaj są wiarogodni. Sawa przy-
 szłych przestępców obydwoch i to bardzo tajemniczo
 (Burcewowi pozwolono opowiedzieć całą aresztację, co
 niewątpliwie podnosi jego autorytet w oczach
 przysięgłych, gdyż sprawa już była głośna i uważana za
 niewątpliwą). Sąd nie dał wiary tym świadkom i
 Macchera skazał za oszczerstwo. Socjaliści bronili
 się, twierdząc, że przysięgli — to nieinteligentne
 kotłunij, które nie są w stanie zrozumieć, co to
 za świadkowie Burcew i Bakaj. Partja była zaangażo-
 wana, jako taka, w utrzymanie autorytetu tych
 dwojga, jako świadków. Tu tym to momencie
 wypadło sądzić Brorowskiego w sądzie par-
 tyjnym i znów coby dwaj świadkowie, Burcew

62
4.

„Zobaczymy, - ryczał z zachwytem „Czas” - zobaczymy, czy we własnym sądzie socjalistycznej masy słusznym i słusznym karali utwierdzić nam, kotłunom, zobaczymy!” Istotnie autorytet partji wymagał stwierdzenia, że ci dwaj rozspanie zastępują na wiecu. A Brorowski? Na to się wtruszał ramionami, bo, - i tu ma Brorowski świętą rację, Brorowski nie należał - do partji? - nie do partji on należał, ale za to ^{do} kotłunów nie! Nikt go nie bronił w opinji „kotłunów”, bo co kogo miał obchodzić taki „drogi”, choć to był może najwzrostszy nar w ~~W.~~ wieceu myślowym. W takich to warunkach zebrał się sąd, a Brorowski był schorwany, zmęczony (a Kaecker istotnie o „Płomienach” napisał tak, jak mówi Brorowski, tylko pomogło, doświadczenie do przekonania, że Brorowski to nie tylko prowokator, ale i plagiator). Sędzieli, Stuczali zernan' Burcew i Bahaja i..... Veras Brorowski po latach mówi, że protokóły sądu zaginęły. Furda, panie Brorowski, protokóły. Szegunij pan pamiętaj lepiej wstecz, - to oni żadnego wyroku nigdy wogóle ani opublikowali ani postanowili! To jest fakt, fakt historyczny, fakt. Był sam w sądzie i Pel i inni.

63
ale wyroku nie wydali, a sprawę wogóle „prer-
wali” i już nigdy nie dokonali. Dla czego? Wszak
powiedzą teraz, żyją jeszcze Brorowskii za granicą
i zamany świąt na obcej ziemi. Potem i proto-
kół zaginęły.

Otoż to. Taki był przebieg sprawy
z fałszywego oskarżenia rzuconego na wybitnego
myśliczela polskiego. Czy możemy to tolerować?
Czy nie rozumiemy ludność że taki sposób postę-
powania zdemoralizował sądownictwo, a toż
przywódcy! W sprawie Brorowskiego trzeba
należyć źródła tej przekładowej demoralizacji,
co zadziała na nie życie publiczne. Sierużę,
każdego, kto do tego nie należy. Każdego!
Choćby był Brorowskiem są bez litości
i bez skrupułów. Amen.

Remisja sprawy? Tak, jest
potrzebna. Ale dla czego wtedy nie było
wyroku? Czy sądownictwo będzie za to ukar-
zani? W sądownictwie państwowym za taki
czyn należy się kara.

54
Do Redakcji „Dziennika Kijowskiego”

„Głos wolny”

Korzystam z rubryki niniejszej, by wypowiedzieć słowa parę w sprawie, przer „Dz. Kij.” już poruszonej, a dla szerokiego ogółu nieobojętniej. Mowa na myśl sprawę H. Brzozowskiego, o czym wyszła niebylegna (z pieczętów) przer własnych sprzyńców i kreńców politycznych pomawianego. Osobistość oskarżonego - jednego z wybitnych pisarzy społecznych - nadaje sprawie tej duże znaczenie dowodowe, charakter zaś oskarżenia i spora, która z nim występuje, stawiają w polubieniu dość trudnem weryfikacji tych, którzy inkriminaacyom tym radzi by nie wierzyć. Nie omylił się chyba, przypuszczając, że liczba takich ludzi z pewnością być musi. H. Brzozowski jest przecież nie tylko wybitnym dramaturgem i szerokoim lewicowym nasrą, - jest on także i przedwzrostkiem piżarem polskimi niepospolitej miary i, jako taki, należą on do literatury polskiej i w niej - niezależnie od losów swojej osobistych - porostł. Sądzę przede, iż kiedy z nas prognozę i prognozę musi, by oskarżenie owo okazało się nieuciem oszczerstwem i by literatura nasza i nadal porostła tak wolną od wszelkiej plany i skary, jaka, dzięki Bogu, była owo dotąd. Nie daro-droem omylić się - gwoli większej chwały literatury nasrą - zadanych poborzących kłauśku, radnej ps-pokrytycznej obłudy: jestem namet i zdecydowanym przeciwnikiem rucania rąstom na literaturę literatury nasrą i chęcej dury narodowej i wierze, niemo w literaturę i omylić własności promieni krytyki, nieznamyconej prawdy. Mimo to, a może dla tego właśnie pozwalam sobie mniemac, że jakby, które przed forum publiczne wywołane być może, powinny podlegać rewizji temu bacniejszej i oględniejszej, im bardziej zachaczojs owo, o czyj kolwiek honor i dobre imię. Coś dupiero mówić o długim wypadku, gdzie mamy do czynienia ze sprawą niestychonomicznej dramaturgi, bo decydującej o moralnej egzystencji człowieka, niestychonomicznej trudnej i rewolucyjnej, bo pełnej sprzeczności kryzysowych. Przeciwnie porozom bożem,

przeciw zewnętrznemu, że tak powiem - prawdą podłożeni skuru
 oskarżenia mówis powaruno wrględy wewnebrane, psychologizme ;
 orłowiek, który od lot cotyck w sferie i dei wytacruo przebywa,
 i z zagadnieniami ducha ciągle się zueaga, - który tej pracy
 myśli nie przerywa na chwile, mimo choroby i niedostatku,
 osamotnienia i dotkliwych przejęć osobistych, - który wreszcie
 w warunkach tych tworzy cały szereg rzeczy, które niekiedy na-
 miestnych i nie wsluch od strony rości, zowre jednak oryginal-
 nych, szeregach i poproska krwiz i nerwami pisanych, - nie może
 być, orew go gtoru: gdyby tak było, znalazlibysmy się wobec
 fenomenowi takiego rozdwojenia duchowego, którego wystowa-
 eryc' nie zdota żaden psycholog, ani moralista; gdyby tak było,
 wypadłoby zwalpic w dobroczynny wpływ obcowania z wybro-
 nymi duchami lachkosci, stanowiacego zwykły pokarm my-
 słowy oskarżonego; ^{zwalpic} nie wnetka wartość kultury umysłowej wozole.

Przed takim i deli takim zagadnieniem zwolarta
 is prasa polska. Miata ona przed sobą 4 drogi: drogę
 doradczego sądu bez przesłuchania obwinionego i drogę
 gruntownego zbadania sprawy - tak w jej stronie faktycznej, jak
 podtoru duchowym, - celem i szokowego wysioblenia prawdy.
 Nicdeley, uniesione zwykła u nas nerwowości i kreokosci,
 weszła ona prawie bez wyjątku na drogę pierwszą, - i zaczęła
 się obrubac „liniowaniem” oskarżonego, prowadzouc z bez-
 względnosci, w której partyc lewicowe szty obepne z umiarko-
 wangui. Ogólny prad pociagnął za sobą i „Dz. Kij.” Jak
 Kolurik bawem porocnie informuje on tylko krytykowi
 o zajściu w pomies, do słowuch cytat z innych dricuników,
 niemniej jednak szkuty adnosnych artykułow („Zdemaskowa-
 nie szpiega”, „Zgnilizna”) dowodzą jasno, że w oca ch pisma
 sprawa juw jek niedwostatnio rozbrzygnieba i że skrobnie
 z tworono fakty są dla niego tylko ilustracya gotowego juw,
 nie zaś materialem do tworzenia się sądu. Na stanowisku
 zrewra ściśle informacyjnem, wkładajacem na piśmie obowis-

rek zeznawania wryskkich faktów, mogących się przye-
 nić do wyjaśnienia sprawy, - niezależnie od tego, czy mówią
 one na korzyść, czy na pogwałcenie oskarżonego, - nie wytrwalo-
 ścią aż do końca. Przedrukując artykuły „Słowa Polskiego”
 i „Naprodu”, „Dz. Kij.” pomija jednak milczeniem pada-
 niej przez warszawskie „Spoleczeństwo” (№ 19) wiadomość o
 „Oświadczeniu”, ogłoszonym przez H. Brorowskię w Galicyi.
 W ten sposób „Dz. Kij.” porzeka swych czytelników w nie-
 manii, że oskarżony nie w swojej obronie powiedzieć może
 i że milczeniem przynajmniej do winy. Tymczasem, jak to widzieć
 „Spoleczeństwo”, rzecz ma się inaczej, i jeżeli z rozgłosów lo-
 kalnych „Oświadczenie” owo przedrukowane być nie mogło,
 tem bardziej wypadało wspomnieć o samym fakcie jego istnienia.
 Powściągliwość w ocenie sprawy tej jest jakiegobądź wsko-
 zana, zważając, że jak dowiadujemy się ~~skąd~~ ^{jednocześnie} partyj-
 ny sąd nad H. Brorowskię jest dopiero w przygotowaniu, -
 na własne przytem żądanie oskarżonego. Nikt więc chyba nie
 zaprzeczy, że przed wyrokiem strony najbardziej zainteresowa-
 nej, - wyrokiem, który nie wątpliwie i u nas sławie się zna-
 ny, - wszelkie dyskusye na temat „zginiętych moralnej”, prze-
 wrotności itd. oskarżonego są najniebezpieczniej przedwczesne. Mo-
 ga przecież wyjść i zupełnie wyjdą na jaw fakty nieznanne
 i nieprzewidziane, zmieniające zupełnie nowe światło na zajście,
 i cała sprawa może się okazać owozem jakegobądź potwornego
 nieporozumienia lub. co prawdopodobniejszo jakejś przekładnej
 intrygi, komus na czas potrzebnej. W tych warunkach jedynie god-
 nem „Słowa Polskiego” jest stanowisko wykreślające, oparte na moc-
 nej wierze w ostateczny tryumf prawdy i dysklamane przez elementar-
 ne poczucie ludzkości: na pokępcie nigdy nie jest zapóźno, przynaj-
 zas wyrodzonej niestwierdzonej podejrzewaniu, że dno późniejsza rehabili-
 tacja wynagrodzić nie zdote. Są dno, że z tym punktem widzenia
 zgodzić się może każdy, bez względu na jego poglądy polityczne i
 zabarwienie partyjne

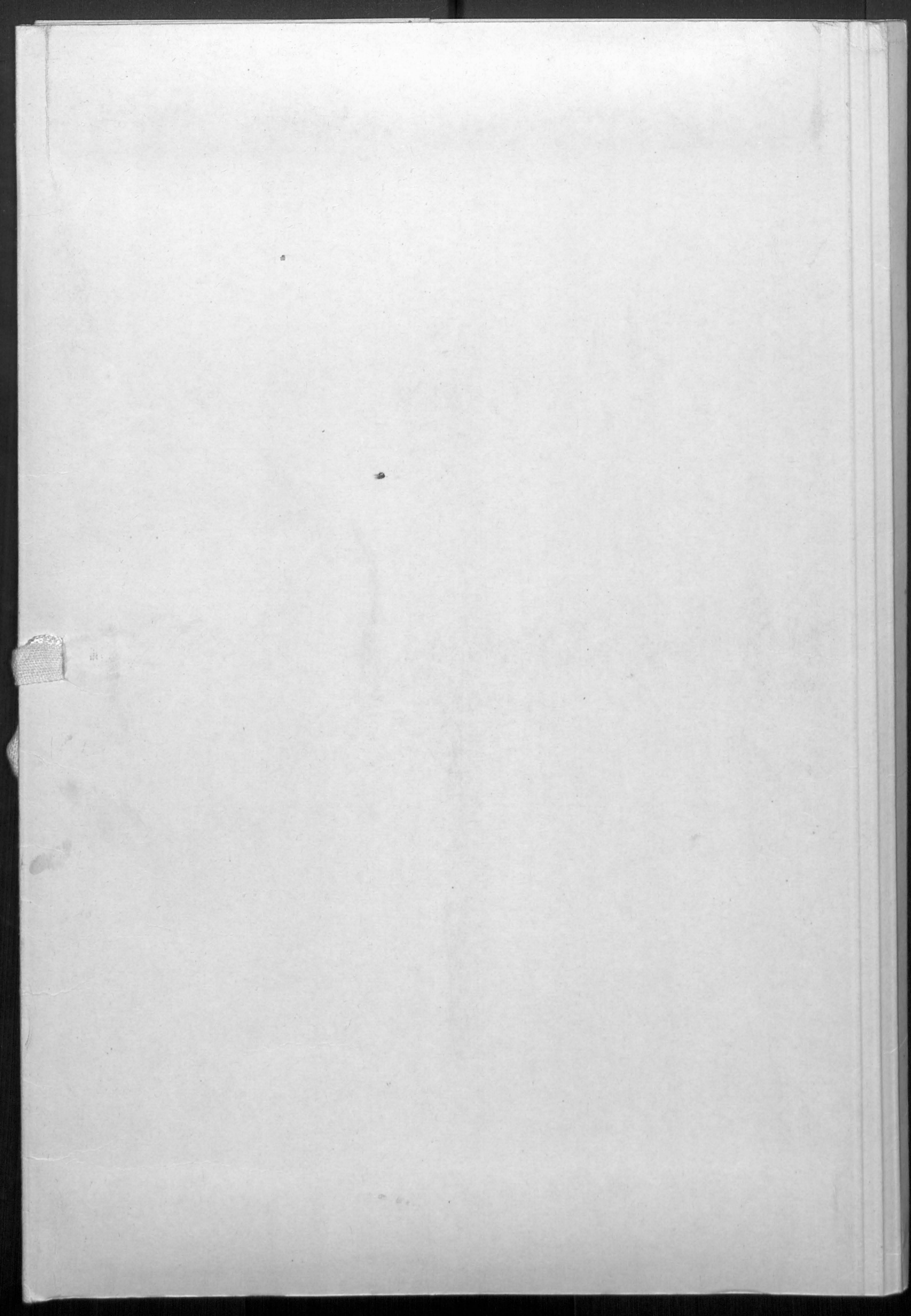
Witold Klinger

(Adres mail: Kijów, Wołodzimierska 77 m. 24)

Kijów. 13. V. 08.

Patrz słowo № 19 „Spoleczeństwo” z d. 8 maja w „Kronice”: Dwie strony
 H. Brorowskię w jednym z pism partyjnych zamieszczono b. ciekawe oskarżenie
 natury moralnej. W liście do pisma galicyjskich H. Brorowski kolegowemu
 zaprzecza oskarżeniu i radzi przeprowadzenia śledztwa i sądu. Por. także
 list W. Nolkowskiego w № 21 „Spoleczeństwa” -

Adres mój: Kijów ul. Wolodzi-
miejska № 77 m. 24.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.